MÓJ GŁOSIK

DODATEK TYGODNIOWY „GŁOSU PORANNEGO" DLA NASZEJ DZIATWY

Nr. 9 Łódź, dnia 24 lutego 1933 r. Rok V

Dlaczego lód chłodzi?

Gdy myślimy o lodzie, zawsze wpada nam przedewszystkiem na myśl jego ochładzające działanie. Lód i woda, majaca 0 stopni Celsjusza mogą istnieć obok siebie; lecz lód chłodzi o wiele silniej, niż woda posiadająca tę samą temperaturę.

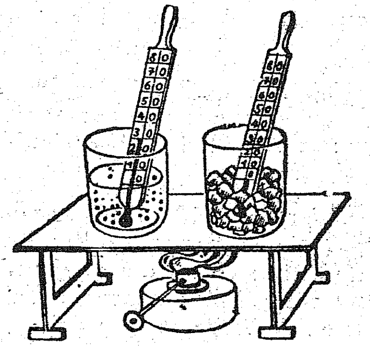

W wodzie termometr idzie w górę, podczas gdy w lodzie wciąż jeszcze stoi na zerze.

O ile postawimy dwa jednakowej wielkości naczyhia nad tym samym płomieniem i napełnimy jedno z nich wodą, o temperaturze 0 stopni Celsjusza, a drugie taką samą ilością lodu i w każde naczynie wstawimy termometr — zrobimy zdumiewające spostrzeżenie. Podczas, gdy termometr zanurzony w wodzie wznosi się na 10, 20, 30 stopni, drugi termometr, znajdujący się w częściowo stopionym lodzie pokazuje wciąż jeszcze 0 st. Dopiero gdy woda rozgrzeje się do 80 stopni — termometr, zanurzony w całkiem już stopionym lodzie, zaczyna powoli wznosić się ponad 0 stopni.

To znaczy, że aby ogrzać wodę od 0 stopni Celsjusza do 80- trzeba taką samą ilość ciepła, jaką zużywa ta sama ilość lodu — do zamienienia się na wodę o temperaturze 0 stopni. Do wykonania więc pracy roztapiania, potrzebne jest ciepło.

To właśnie jest przyczyną tego, że lód o temperaturze 0 stopni o wiele bardziej ziębi, niż woda o tej że temperaturze: zużywa do tajania ciepło i jak teraz już wiemy, dość znaczne jego ilości. To ciepło, które potrzebuje, odciąga ze swego otoczenia. W powyżej przytoczonym wypadku odciąga ciepło z płomienia; gdy zaś trzymamy lód w reku. czerpie on ciepło z naszego ciała.

W jaki sposób łażą muchy!

W jaki sposób mucha przy pomocy swych delikatnych nóżek wdrapuje się na całkiem pionową szybę?

Kiedyś przypuszczano, że mucha posiada na nóżkach maleńkie, prawie niewidzialne włoski, które wnikają w pory i szparki ściany i dzięki temu mucha jest w stanie utrzymać się na pionowej ścianie. Ale gdy mowa jest o gładkiej powierzchni szkła, tłomaczenie powyższe zawodzi.

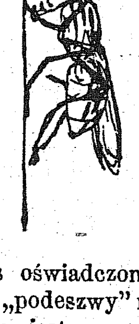

Wówczas oświadczono, że środkowa część „podeszwy" nogi muszej umieszczona jest na płaszczyźnie w ten sposób, że powstaje pod nią maleńka próżnia, a powietrze cisnąc zzewnątrz na nóżki, przytrzymuje je przy szybie. Tłomaczenie bardzo ładne, ale.... nogi musze nie posiadają silnych muskułów, przy pomocy których mogłyby stwarzać tego rodzaju sklepienia.

W rzeczywistości zaś sprawa ta przedstawia się następująco: muchy wydzielają delikatny tłuszcz którym „smarują" swą drogę i dzięki temu nie spadają. Jest to całkiem możliwe, gdyż na spodniej stronie nóżki muszej znajduje się 1.600 do 2.000 włosków, a cała mucha waży przeciętnie 45 miligramów. Gdy tylko „rozcieńczymy" tłuszcz ten wodą, a więc np. postawimy muchę na szybie, na którą dmuchnęliśmy,—mucha ześlizgnie się. To samo zachodzi wtedy, gdy szybę zakurzymy — wówczas kurz wchłania tłuszcz i natłuszczone włoski nie są w stanie utrzymać muchy. Mucha wtedy zaczyna się czyścić. Wyciera ona kurz ze swych włosków, ocierając nóżki o skrzydełka. Nie czyści ona — jak napewno przypuszczaliście — skrzydełek, lecz nóżki.

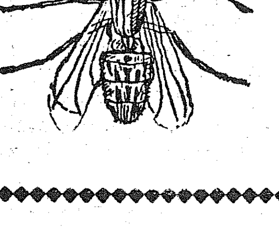

RYSZARD WAGNER

Kim był Ryszard Wagner? Niektórzy z was słyszeli może podania o Zygfrydzie, który walczył ze smokiem, o złocie, spoczywającem na dnie Renu, o Parsivalu i o świętym Gralu. Są to stare niemieckie podania, które prawie całkowicie poszły w zapomnienie. Nikt nie czytał już dawnych poetów którzy opiewali życie i czyny bajecznych bohaterów. Musiał się pojawić nowy człowiek, któryby przypomniał ludziom stare podania i pobudził je do życia. Człowiekiem tym był Ryszard Wagner.

Ryszard Wagner napisał cały szereg sławnych dziś oper: „Pierścień Nibelungów", „Tannhäuser", „Lohengrin", „Parsival", „Tristan i Izolda". W operach tych bohaterowie dawnych podań żyją na scenie, śpiewają i mówią. I wszyscy ci, którzy nigdy nie interesowali się staremi podaniami, z przyjemnością słuchają pięknych oper Wagnera.

Wagner pierwszy wprowadził rzecz bardzo ważną: nie komponował on melodji do słów innego poety lecz sam pisał również i słowa. Chciał on połączyć wszystkie sztuki w nową najwyższą formę, za jaką uważał dramat muzyczny.

Długo i ciężko walczył, zanim jego nowe i śmiałe myśli znalazły uznanie. Początkowo opery jego prawie nikomu się nie podobały. Publiczność nie chciała mieć nic wspólnego z tymi „nowomodnymi utworami", jak odzywano się z ironją o operach Wagnera. Młody Wagner wiódł wówczas przykre życie, pełne rozczarowań.

Ryszard Wagner, którego rodzina mieszkała od kilku stuleci w Saksonji, urodził się 22 maja 1813 roku w Lipsku, jako dziewiąte dziecko wyższego urzędnika policji. Po skończeniu szkoły, studjował muzykę u lipskiego kantora. Następnie przez długie lata podróżował i przenosił się z miasta do miasta, aż po wystawieniu jego pierwszej wielkiej opery „Rienzi", został zaangażowany do Drezna, jako nadworny kapelmistrz.

W ciągu następnych lat powstały opery: „Latający holender" i „Tannhäuser", ale oba utwory nie miały powodzenia, gdyż publiczność nie oswoiła się jeszcze z tego rodzaju muzyka.

W roku 1849 musiał on uciekać do Szwajcarji, gdyż brał udział w ruchu rewolucyjnym. W Szwajcarji mieszkał on przez kilka lat u swych przyjaciół, gdzie mógł pracować bez przeszkód.

W roku 1864 wezwał go do

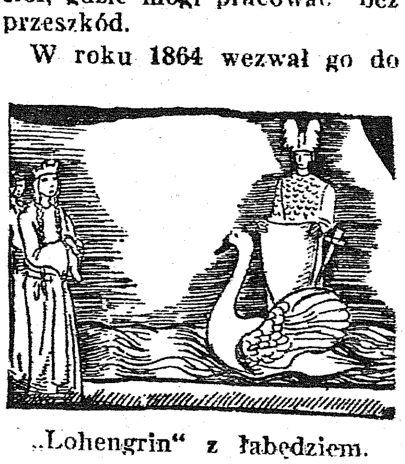

„Lohengrin" z łabędziem.

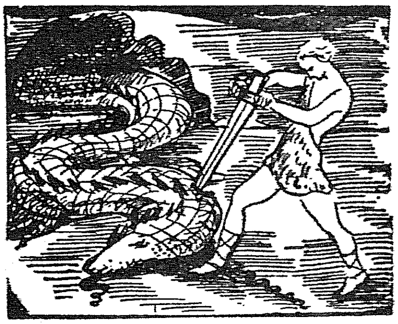

„Zygfryd" — walka ze smokiem

siebie, do Monachjum, młody król bawarski, Ludwik II. Młody władca, który został królem w 18 roku życia, był obecny na premjerze „Lohengrina" i od owej chwili czcił ponad wszystko Wagnera i jego muzykę.

W Monachjum odbyły się również premiery oper Wagnera: „Tristan i Izolda" i „Meistersinger".

W roku 1872 Wagner osiedlił się w Bayreuth. Zbudował tam dla siebie i dla swej rodziny willę, którą nazwał „Wahnfried". Willa ta do dziś jest punktem zbornym ludzi, kochających muzykę i wielbicieli Wagnera. Z pomocą króla bawarskiego powstał w Bayreuth Dom muzyki, który został otwarty w roku 1876 uroczystem wystawieniem „Pierścienia Nibelungów".

Otwarcie tej świątyni muzyki było uczczeniem Wagnera który po 23 latach walki dożył do tej wielkiej chwili. Cały świat, zachwycony jego muzyką, która powoli, ale pewnie święciła swój pochód zwycięski po Europie, napływa rokrocznie do małego, barokowego miasteczka, aby usłyszeć „Parsivala", lub inną operę wagnerowską.

Wagner zmarł nagle w 70 roku życia w Wenecji, w cudownym pałacu Vendramini.

Marylka -- rysowniczka

(Z pamiętnika malarki)

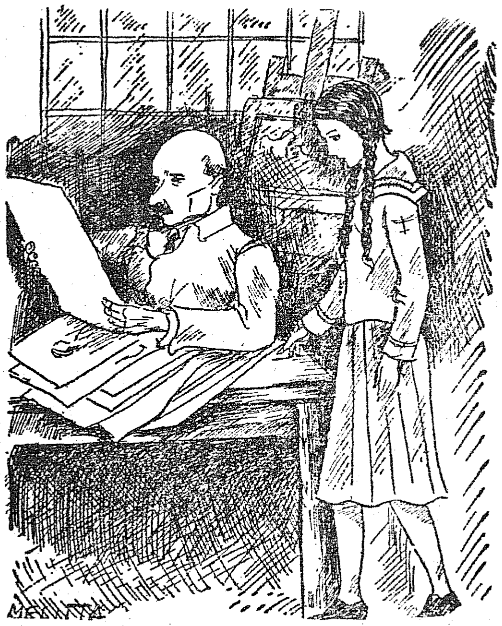

Gdy mój ojciec umarł, byłam jeszcze małą dziewczynką i przez cały dzień leżałam na podłodze i rysowałam na białym papierze do pakowania setki małych „ludzików". Matka moja, która po śmierci ojca musiała pracować, cieszyła się, że ma takie pilne dziecko, któ re samo patrafi się tak ładnie bawić. Lecz gdy potem zaczęłam chodzić do szkoły nie była ona już ze mnie tak zadowolona. Coprawda uczyłam się dobrze, ale wszystkie moje książki i zeszyty szkolne były przepełnione długiemi historjami w obrazkach. Specjalnie lubiłam rysować na okładkach; moje długie historje, które się nigdy nie kończyły, bardzo ładnie wyglądały na jasno - granatowem tle. Specjal nie lubiłam rysować żonę nauczyciela muzyki, która miała na kapeluszu prawdziwego wypchanego gołębia. Wszystkich ludzi, którzy byli ze mnie niezadowoleni, rysowałam w specjalnym zeszycie. Zeszyt ten pokazywałam tylko najlepszym przyjaciółkom. Długich historji obrazkowych wogóle nikomu nie po kazywałam. Często siedziałam godzinami w moim pokoju i przeglądałam moje rysunki.

W czwartej klasie zaczęło mi się źle powodzić. Nie cierpiałam matematyki, lecz zato bardzo lubiłam rysować nauczycielkę matematyki, która miała nos pełen brodawek. Na nieszczęście jeden z tych rysun ków dostał się do jej rąk i musiałam za karę odsiedzieć trzy godziny w kozie.

Moi nauczyciele i nauczycielki mówili często do mej zatroskanej matki:

— Marylka mogłaby być całkiem niezłą uczenicą, gdyby tylko chciała przestać rysować.

Lecz ja postanowiłam zostać malarką. Na co zdadzą mi się formułki matematyczne, kiedy rysowanie myśli na papierze jest o wiele pięk niejsze!

Pewnego razu wyjawiłam mojej matce moje najgorętsze marzenie, lecz ona nie chciała nawet o tem słyszeć.

Rozczarowana i zmartwiona przez długie miesiące łamałam sobie głowę nad tem, jak mam wprowadzić w czyn moje marzenia. Ilekroć próbowałam o tem mówić z matką, odpowiadała: — Nie!

Miałam 15 lat i wciąż jeszcze chodziłam do szkoły; raz na tydzień były rysunki, za to codzień była matematyka! Nie, tak dalej być ne mogło!

W naszem mieście mieszkał stary, poważny malarz. Od czasu do czasu urządzał on wystawy i obrazy jego wisiały nawet w galerji. Oglądałam je wszystkie i bardzo mi się podobały.

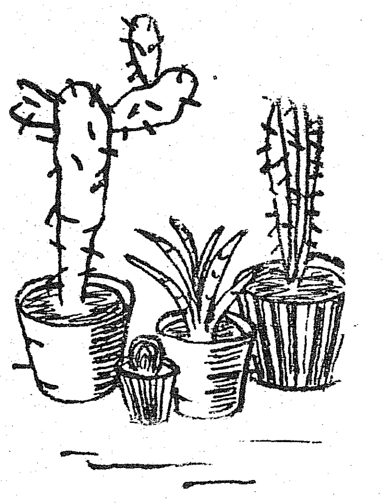

Kaktusy.

Pewnego razu gdy znów usłyszałam „nie" z ust matki, zwinęłam wszystkie swoje rysunki w rolkę, związałam wstążeczką i udałam się do owego malarza.

W pierwszej chwili był zdumiony, widząc dziewczynkę z warkoczykami, która zakłopotana stanęła przed nim i położyła gruby plik rysunków na jego biurku. Lecz. gdy zaczął oglądać rysunki, stawał się coraz weselszy i milszy. Wkońcu wziął kapelusz pod jedną pachę rysunki pod drugą i poszedł do mojej matki.

O czem oni oboje mówili, nie mam pojęcia. Ale gdy po pewnym czasie, który wydawał mi się wiekiem, wyszli z pokoju, wszystko ułożyło się znakomicie. Postanowiono, że tylko do końca roku będę chodzić do szkoły, a potem wyjadę zagranicę do szkoły sztuki stosowanej. Będę się naprawdę uczyła rysować. Myśl ta była tak piękna, że wprost nie mogłam się z nią oswoić.

Na jesieni marzenia się urzeczywistniły. Przyjechałam do Wiednia gdzie w ciągu trzech lat skończyłam szkołę sztuki stosowanej. Zaczęłam rysować ilustracje do książek dla dzieci, co robię do dziś dnia z wielkiem za[illegible]niem.

SPOŁECZNA

Nauczycielka mówiła w klasie o potrzebie społecznej pracy. Urządzanie darmowych przedstawień dla rodziców uważano za pracę społeczną, przeróbkę odzieży uważano też za pracę społeczną, a wzajemną pomoc przy odrabianiu lekcji nie była niczem innem.

— Proszę pani, — pyta „Zajączek", — czy my możemy społecznie pracować jeszcze jakoś inaczej, nie tak dorywczo?

— Owszem, owszem! Na posiedzeniu rady uczniowskiej omówimy tę sprawę.

Rozmowa toczyła się podczas przerwy na korytarzu. Dzieci widzą, że pani dyrektorka prowadzi do piątego oddziału jakąś nową dziewczynkę. Tutaj u progu stała Helka, która była „nowa".

— Helka — rzekła do niej kierowniczka szkoły — przyprowadziłam ci koleżankę i daję ci ją pod opiekę. Miejże o nią staranie.

W jednej chwili otoczyło tę miłą nowa grono piątoklasistek.

— Miejcie o nią staranie — powtarza kierowniczka i prędziutko odchodzi.

— Szkoda, że w naszej klasie niema „nowej" — mówi głośno „Zajaczek" — bo ta opieka, którą trzeba nad nią roztoczyć, to jest także praca społeczna i to ta najpiękniejsza, nie dorywcza.

— Pewnie — dodaje „Koza". Dzieci z piątej bardzo się dziwią że w siódmej klasie jest tak dużo zwierzątek. Są tam Owca i Rybka, Lisek, Kózka i Zając i nikomu na myśl nie przyjdzie, by na nie wołać inaczej.

— Czemu tak?

— Czemu?

— To pamiątka po przedstawieniu lub skrót nazwiska.

— Więc ty grałaś rolę zajączka? — pyta nowa. — Opowiedz, proszę, opowiedz!

Zajączek chętnieby opowiadał, ale ją interesuje w tej właśnie chwili praca społeczna i uciekła do swojej pani.

— Helka ma się opiekować, jakąś nową piątoklasistką — mówi omal z zazdrością.

— To bardzo ładnie — odpowiada nauczycielka i każe zwołać zebranie na dziś na czwartą.

— Porządek dzienny podam wam po godzinie — mówi pośpiesznie.

Rzeczywiście nie było już czasu na pisanie porządku dziennego, bo już dzwonek zadzwonił. Miała być lekcja o Polsce współczesnej. Siedmioklasistki były pysznie przygotowane, bo żadna z nich nie uczyła się w pojedynkę; tworzą kółka samokształceniowe po pięć dziewczynek. To też teraz raczej biegną do klasy, niż do niej wchodzą, bo każda bardzoby chciała by ją pani pytała. Polska współczesna, to ulubiony przedmiot, rysują mapy, robią różne wykresy, chodzą czasem do tego lub owego muzeum, by niejedno zobaczyć z zakresu narodoznawstwa. Nagle Zajączek wstaje i podnosi dwa palce.

— Proszę pani — mówi serdecznie — czy kultura narodu mieści się w ramach nauki o Polsce współczesnej?

— Ma się rozumieć — odpowiedziała pani.

— W takim razie pani niepotrzebnie chce zwołać posiedzenie na czwartą — mówi dalej Zajączek, — bo jeżeli kultura, a więc praca społeczna wchodzą w program nauki, to możemy sprawę omówić nawet i podczas lekcji.

Rybka siedzi koło Zająca i zgadza się z nią we wszystkiem

— Naturalnie—powiada cała klasa za nią:

— Tak, naturalnie!

— Dobrze — mówi nauczycielka. — Chciałam zwołać radę uczniowską, aby omówić, jaka praca społeczna dla was dostępna, dorywczą nie jest. Jeśli chcecie, aby to było teraz, to każda ma prawo głosu.

— Ja proszę o głos, — mówi Marylka. — Nasze piątki samokształceniowe nie są dorywczą pracą. Od lat kilku mamy radę uczniowską i od lat kilku posuwamy się stale naprzód tak dalece, że nikt u nas nie zostaje na drugi rok.

— Naturalnie, — potwierdza Zając, — ale ta praca w grupie nie wyklucza bynajmniej byśmy w pojedynkę także działały. Na rok przyszły odpada pomoc grupowa, wszakże się rozstajemy

— Pozostanie nam figa — dodała Lusia, — a my tego nie chcemy.

— Myślimy, myślimy... co by tu zrobić?

— Ja coś powiem — prosi Irenka, — bardzobym chciała byśmy miały w przyszłości jakieś bratnie zajęcie, jakąś pracę społeczną, którą wprawdzie każda wykona niezależnie od koleżanek i samodzielnie, ale której idea by nas łączyła.

— Brawo, brawo!

Ina była zachwycona tą myślą. Szybkim ruchem wyciągnęła z pod ławki mały skrawek gazety, w którą opakowała swoje drugie śniadanie, by na niej skreślić:

Wspólna praca, wspólna nić.
Wić się będą, wić a wić.
Aż oplotą dla swej chwały
Naszych dzieci zespół cały.

Gdy pantoflową pocztą skrawek papieru dostał się do Anieli, przybyła tu nowa zwrotka.

Apel do wszystkich!!

Chyba wszystkim zależy, by dzieci były umysłowo dobrze rozwinięte.
Kupujmy zatem wszyscy Zabawki, gry towarzyskie i zajęcia freblowskie w Najtańszem Źródle Zabawek

„Raj dziecięcy"

Łódź, 34 Narutowicza 34
telefon 192-55

UWAGA: Na miejscu klinika lalek.

PRACA

Patrzę bacznie w domostwa
wrota:
Tu sierota, tam sierota.
Łza wypala mi powieki.
Wszędzie dziecko bez opieki.

Aniela umaczała pióro, aby dalej coś pisać, ale Lusieńka porywa urwany świstek gazety i z nim pędzi do pani:

— Proszę pani, oto wspólna platforma!

Odczytano wierszyki i poczęto snuć plany.

— Każda z dziewczynek weźmie pod opiekę jedno maleńkie dziecko.

— Ale to nie musi być sierota — dodała nauczycielka. — Gdy matka jest przy pracy, dziecko jest także biedne.

— W naszym domu jest dużo takich dzieci — mówi Helenka.

— U nas także!

— I u nas także!

Okazało się, że dziewczynka, która mieszka pod Iną chodzi do pierwszej klasy, do naszej szkoły i jest stale nieczysta, bo jej mama idzie rano do pracy.

Ina będzie chodziła do dziecka, dogladnie, czy się umyło, dopilnuje jego włosków i jego ubrania, bał nawet lekcji.

— Przecie u nas jest zupełnie to samo — dodała Kózka, — tylko, że matka jest stale obłożnie chora i do pracy nie chodzi, ja się oddawna opiekuję tym domem, wczoraj im nawet odcedziłam kartofle i pogodziłam dzieci.

— A u nas mieszka szewc wdowiec i ma małą córeczkę, ja się nią zajmę — powiada Lusia.

Gdy godzina dobiegła końca, wszystkie dzieci miały już cel pracy. Każda dziewczynka kogoś już miała, by się nim opiekować.

— Jak to pysznie — twierdziła Zosia. — żeśmy to właśnie omówiły na lekcji o Polsce współczesnej, bo oto rzecz ideowa.

(VII kl. żeńskiej szkoły im. Sobieskiego we Lwowiel).

Zosia S.

Zawieja śnieżna.

Jaś i narty

Jasiu! Nie bądź uparty,
Dziś pójdziemy na narty!
Narty? To mi zapawka!
Ja wolę na ślizgawkę!
Jasiu! To nie są żarty!
Choć raz chodźmy na narty!
Nie nudź mnie, proszę, Hanko!
Ja dziś idę na sanki!
Jasiu! Czemuś uparty?
Może dziś weźmiesz narty?
Narty? Moja kochana!
Wolę lepić bałwana!
Prosi go codzień Hania,
A on na złość się wzbrania.
Aż do muru przyparty,
Wybrał się Jaś na narty.
Wybrał się wreszcie przecie,
Gdy... śnieg stopniał na świecie.

Kto to zrobi?

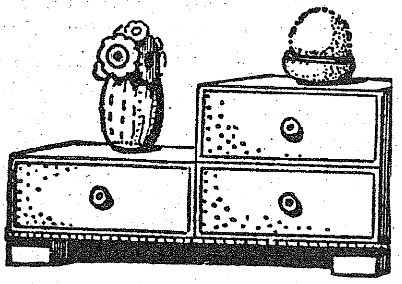

Tę śliczną komódkę możecie sobie sami zrobić. W tym celu weźcie trzy zewnętrzne pudełka od zapałek, sklejcie je i oklejcie kolorowym, błyszczącym papierem. Ustawcie je przedtem tak, aby otwory ich zwrócone były w jedną stronę. W te otwory wsadzcie, jako szufladki pudełka wewnętrzne, których przednią część również możecie okleić papierem. Małe perełki będą guziczkami, dzięki którym łatwiej wysuwamy szufladki.

Następnie komódkę przykleimy do kwadratowego kawałka tektury zaopatrzonego w cztery korkowe nóżki.

Czy chcecie na komódce postawić wazonik? O ile tak, to zróbcie go z żołędzia i napełnijcie kolorowemi, papierowemi kwiatkami.

Z nut

Anegdota z życia Wagnera

Gdy Ryszard Wagner, sławny kompozytor, był jeszcze kapelmistrzem, wzbudzał on stale gniew u dyrektorów oper, ponieważ potrafił dyrygować z pamięci całemi operami.

Pewnego razu małe miasteczko zapragnęło uczcić jakiegoś czcigodnego gościa wystawieniem opery. Zaczęto więc prosić Wagnera, aby choć tym razem dyrygował operą z nut, a nie z pamięci. Przedstzwienie się rozpoczęło i dyrektor skonstatował z wielkiem zadowoleniem że Wagner postawił na swym pulpicie gruby zeszyt nut.

Przedstawienie udało się znakomicie, gość był zachwycony, dyrektor dumny i rozpromieniony, śpiewacy w doskonałych humorach.

Wszyscy winszowali Wagnerowi, dyrektor zaś rzekł:

— Widzi pan, panie kapelmistrzu, to może pan mieć częściej. Takiem powodzeniem nie należy pogardzać.

Mówiąc to, w zapale chwycił za tom nut i spostrzegł, że nuty stały do góry nogami i że to wogóle była parytura innej opery.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Logogryfy

(Ul. Frania Smorodinówna).

Z poniżej podanych sylab ułożyć 21 wyrazów o podanych znaczeniach. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą imiona i nazwisko pisarza polskiego, a ostatnie, czytane w tym samym kierunku, dadzą tytuły dwuch jego powieści.

Sylaby.

a, a, ar, bor, bu, cen, chi. cza, cja, cja, cją, dy, e, e, fa, fan, gi, has, i, in, ju, ka, kar, ki, ki, kin, ko, kon, le, les, li, luch, łas, ław, mir, na, no, ot, or, pe, po, po, ra, ra, ra, ra, re, ron, ry, su, sza, ta, tes, tu, wa, wac, za, za, zot.

Znaczenie wyrazów

1) Góral. 2) Poeta polski. 3) Tama. 4) Tytuł turecki. 5) Pobudka. 6) Drzewa (wspak). 7) Instrument muzyczny. 8) Notatnik. 9) Klown. 10) Wyspa południowa. 11) Cudy (wspak). 12) Owad. 13) Okres powrotu do zdrowia. 14) Składnik powietrza. 15) Rygor. 16) Wzbronienie. 17) Utwór literacki. 18) Imię męskie. 19) Namiot. 20) Ozdoba bielizny (liczba mnoga). 21) Przeczucie (w 6 przypadku).

*

(Ul. „F. R.“)

Z poniżej podanych sylab ułożyć 12 wyrazów o podanych znaczeniach. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko pisarza polskiego, a ostatnie, czytane w tym samym kierunku, dadzą tytuł jego utworu.

Sylaby

a, a, an, bab, bo, ce, cja, cyr, dać, den, dze, e, gu, i, ja, ko, ko, la, nan, nar, nau, o, ra, ra, ro, ro, sen, u, wa, wła, ze, zot.

Znaczenie wyrazów

1) Drzewo podzwrotnikowe. 2) Styl. 3) Szczekać. 4) Kwiat. 5) Morze. 6) Rzeka w Niemczech. 7) Uroczyste otwarcie. 8) Badacz bieguna. 9) Składnik powietrza. 10) Osoby rządzące. 11) Imię bohatera książki Londona. 12) Żyzna ziemia.

Rebusiki

(Ułoż. P. W. i J. Z.)

1) kra | ka- 2) wi | lec. 3) po | ra

4) $\frac{\text{pa}}{\text{lacz}}$

Dopełnianka

(I — ul. „Irka ze wsi“).

Co to za sylaba? Jeżeli do dam do niej **ra**, będzie oznaczać część drzewa; jeśli dodam **sa**, będzie narzędziem rolniczem, jeśli dodam **wal**, będzie rzemieślnikiem; a dodam **min**, będzie to część domu.

Szarada

(Ułoż. Tadzik Sapirstein)

Drugie trzecie głowę szkół
stanowi,
Na uniwersytecie słuchać
trza, co powie
Na drugim gimnastyk ciało
wygina,
Trzecie — szosę trakt nam
przypomina.
Pierwszy drugi butelkę
i flaszkę zatyka,
Cały na błędy oczu nie
przymyka.

Składanka

(Ul. L. i H. Krakowscy)

Z powrósła weź sobie trzy
litery.
I z dubeltówki też trzy, a nie
cztery, —
Złączy je razem twa dłoń
zabiegliwa,
A wyjdzie z tego ptaszyna
szara, świegotliwa
Co w zielonych gajach
śpiewa i przebywa.

Bilety wizytowe

Ul. E. M. Kott).

Zbyszek Cobiga.
Alfred At. Jogisarte.
Peter Koryto.
Janusz Korcja.

Nagrody

Rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych należy nadsyłać do redakcji „Mojego Głosiku“ (Piotrkowska 101) do dn. 4 marca.

Za trafne rozwiązania redakcja przeznacza trzy nagrody:

1) 2 bilety do kina.
2) Grę towarzyską.
3) Książkę.

Rozwiązania rozrywek umysłowych

umieszczonych w numerze 7 „Mojego Głosiku“

Wiarus, ilustracje, legjon, Jordan, abecadło, malec, satyry, zydel Erynje, kamrat salon, Paganini, Indje, rozbój.

„Wiljam Szekspir — Sen nocy letniej“.

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU II.

Powój. rama. Zenon, Ebro, rebus, Wicki, arak, turek. eter, towarzystwo, meble, atrament, Jawa. Egipt, renifer.

„Przerwa Tetmajer — Janosik, król Tatr“.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI

Zjawa. porto, sztuka, Tadeusz, frank, chorąży, kapa. Alpy. palma. Korea. ornat.

„Józef Haller — Artur Oppman“

ROZWIĄZANIE FIGURY MAGICZNEJ

BSg
eew
Beskidy
Sekwana
Gwiazda
dnd
Jaa

ROZWIĄZANIE SZARAD

Sto-no-gi. Ma-li-na.

ROZWIĄZANIE ZAGADKI

Nos.

* * *

Trafne rozwiązania rozrywek umysłowych z numeru 7 „Mojego Głosiku“ nadesłali:

Adamowicz Leokadja, Agranowiczówna Jasia, Adamczewski Jurek Abe Irenka, Aleńska Kocia, Abramowicz L., Abramska Luta, Bukińska Jadzia, Blumówna Mania, Bolkowska Olesia, Blochówna Hanna, Bławatówna Mireczka, Balbirska Marysia, Celinka B., „Bronia“, Biernacka Władka, Blonder J., Bułka Rafael, Baum Tolek, Cenówna Tola, Cukrowski Mirek, Celińska Zosia, Cwajgenberg S., Częstochowski L., Częstochowska Helenka, Cynkówna Dodzia. Cymer Janek, Czamarska Litka, Dudzińska Oleńka, Dawidowiczówna Reginka, Drajhornówna Irka, Dembiński Jerzyk, Dymantówna Helusia. Dudzikówna

Isia, Drabkówna Wisia, Danielak Stach, Eisnerówna Anulka, Eliński Stefek, Englerowie Janek i Mila, Edelsztajnówna R., Furmański Janek, Fusiak Ludwik, „G. F." Feldmanówne R. i B., Falkońska Zośka Fajnmesserówna Gieniusia, Frydrychówna Sarenka, Frydrychówna Edzia, Fromerówna Marylka, Faldeówne Zosia i Ania, Górecka Irka, Giegierówna Lonka, Górski Oleś, Gabryński Stach, Gliklichówna Luba, Goldberżanka Halinka, Gartowska Wiktorja, Górewiczówna Niusia, Galsterówna Rachela, Grossmanówna Gutka, Grynbaum A., Gutmanówna Franka, Gutmanówna Rózia, Grynbaumówna E., Ginchurżanka Irenka, Gelbartówna Sabina, Golińska Zocha, Harakówna Marysia, Herszenkornówna Franka, Hazenberżanka Jadzia, Hanowerówna Halinka, Heimanówna Inka, Hurwicz Józio, Holcman J., Herszenberg Gieniek, Herszenberg Julek, „Irka ze wsi", Jaskólska Hania, Jakubowiczówna Henia, Janowska Felka, Judkiewiczówna Lilka, Jóźwiakówna Zocha, Jaworska Lenka, Jachimowiczówna R., Janowska Relunia, „K. E." Kuczewska Jadwiga, Kramówna Dorka, Kwaśnerówna Irka, Kryszkówna Marysia, Kohnówna Renia, Kott M. E., Krauze B., Kolasiewiczówna Marja, Kaliński Janek, Karwowska Lili, Kaczorowski Jerzyk, London S., Licht M., Lipszycówna Mania, Lipska Bela, Lubelski S., Lubelska Estusia, Liński Piotruś, Landau Władek, Lipska Marysia, Motkowski Jan, Malinowski Stasio, Marguliesówna Gienia, Milewska Hania, Maliszewski Tadek, Nyklówna Jadzia, Niwiński Olek, Nowicka Lidja, Nonberg Józik, Nowakowska Hela, Openchowska Zuzia, Oldak Józio, Orensztajnówna Zosia, Orensztajnówna Bela, Opoczyńska Eda, Opatowski Henio, Poznańska Sabina, Pilecka Bronka, Pankowska Jasia, Perle Janek, Pudłowska Irka, Rudnicki Tomek, Rozenberżanka Helusia, „F. R." Rutkowska Helena, Rozencwajżanka D., Rozencwajg M., Rolnogórski Fredzio, Russakówna Helka, Rypsztajnówna S., Rozenberg Mirosław, Roterberżanki Marysia i Haneczka, Rogacka Kazia, Rosińska Jadzia, Śliwińska R., Sołomianikówna Tusia, Silski Leon, Smorodinówna Frania, Simonowiczówna Madzia, Sławska Hania, Siłska Marychna, Świetlińska Władka Szulzyngerówna Hania, Sołowiejczyk S., Szpechtówna Guteczka, Tarłowski Sławek, Terkeltaub A., Tomaszewska Basia, Torończykówna Lola, Urbański Mirek, Ulicka Rysia, Walicka Krysia, Wołakówna Kazia, „P. W. i J. Z." Woźniakówna Zocha, Wołkowicz Benio, Wiązowska Romana, Wolańska Genowefa, Zaklikowska Ewa, Zaklikowski J., Załęska Józia, Zaliszewska Gnusia, Zylber Henryk, Zygbandówna Maniusia z Andrzejowa, Zylberberżanka Mania, Zylberberżanka Reniusia, Zylberberżanka Gieniusia Zamarska Marysia, Zylberszacówna Ryśka, Zylberberg M., Zawadzki Bolek, Zajączkowska Miecia. Żelska Irena, Żurkowski Tadek, Szkoła powszechna Nr. 48, Dzieci "Swietlicy" z ul. Tramwajowej 11.

* * *

Nagrody drogą losowania otrzymali:

1) Dwa bilety do kina — Jerzy Dembliński.

2) Grę towarzyską — Dzieci „Świetlicy" z ul. Tramwajowej.

4) Książkę — Anulka Eisnerówna.

Po odbiór nagród zgłosić się należy do redakcji „Mojego Głosiku" (Piotrkowska 101) w sobotę, dnia 4 marca, między godz. 4—5 po poł.

ODPOWIEDZI CIOCI MARYSI

Zylberberżanka Gieniusia: Czy dostałaś łyżwy? Narazie jest mróz i mogłabyś korzystać z lodu. Koleżanki poznałam, były przecież na przyjęciu. Na liście tych, którzy nadesłali rozwiązania, nie figurowałaś bo nadesłałaś rozwiązania za późno.

Zylberberżanka Gieniusia wzywa Minkę Wikińską, Belę Szwarcmanównę i Mirkę Gepnerownę, aby napisały do „Mojego Głosiku".

Zylberberżanka Gieniusia poleca czytelniczk. i czytelnik. „Głosiku" następujące książki: Orzeszkowej „Cham" i Rodziewiczówny „Zgliszcza i pożary".

Orensztajnówna Bela: Wybaczam ci choć nie dotrzymałaś obietnicy. Pomysł szkolnego konkursu pracy bardzo mi się podoba. Jak widzę, samorząd wasz również dzielnie się spisuje. Rozwiązania z „Głosiku" Nr. 5 ty i Zosia nadesłałyście zapóźno. Żarcik niezbyt udany. Książki, które podałaś, poleciły już inne dzieci.

Orensztajnówna Zosia: O wyścigu pracy napisała mi Bela. „Lidze czystości" życzę owocnej pracy. „W świecie dziewcząt" kiedyś czytałam i pamiętam, że ta książka bardzo mi się podobała. Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do niedzieli włącznie (9 dni po ukazaniu się „Głosiku") Loni i Haneczce dziękuję za pozdrowienia.

Lipska Bela: Moje nazwisko jest ci chyba całkiem niepotrzebne. Odpowiedzi spóźniają się z powodu braku miejsca. O terminie przedstawienia możesz mnie zawiadomić; o ile będę miała czas, to przyjdę.

Lipska Bela wzywa Tajtelbaumównę Belę, Wajshopfównę Ankę i Krenicerównę Manię, aby napisały do „Głosiku".

Janowska Felka: Uważam, że za złe zachowanie na lekcji należy zmniejszyć stopień ze sprawowania, ale gdy to nie pomaga, powinien być zmniejszony stopień z danego przedmiotu. Cieszę się, że postanowiłaś nadal pilnie pracować i być grzeczną i uważną na lekcjach. Nie uczysz się przecież dla stopni. Przy okazji porozmawiamy o tem na przyjęciu redakcyjnem. O losowaniu już kilka razy pisałam i mówiłam. Pierwszy numer „Głosiku" ukazał się w grudniu 1929 roku. Prawa, ustanowione przez wasz samorząd, bardzo mi się podobają. Oby tylko dziewczynki do nich się stosowały.

Janowska Felka wzywa Ewelinkę Nirenberżankę, Zosię Chwatównę, Bronkę Ingberównę i Felusię Czarnolewską, aby napisały do „Głosiku".

Hanowerówna Halinka: Na przyjęcie przyjdź wtedy, gdy będziesz mogła. Szkoda, że przez kłótnię między dwiema dziewczynkami, musiałyście skasować czytelnię szkolną. Czy nie dałoby się raz jeszcze spróbować z tą czytelnią, z pominięciem tych dwuch kłótliwych koleżanek. O ile chcesz zaabonować książki, to radzę ci „Czytelnię Popularną" — Cegielniana 18. Pracu

je tam bardzo miła pani, która będzie umiała wybrać ci odpowiednią książkę.

Hazenberżanka Jadzia: Odpisuję ci jednocześnie na dwa listy. Tamte rozwiązania nadeszły zapóźno i dla tego nie było cię w spisie. Jak się nazywa ta dziewczynka, która umarła. Pierwszy numer gazetki chyba mi przyniesiesz kiedyś do redakcji.

Frydrychówna Edzia: Witam nową siostrzeniczkę. Już się przecież znamy Troszkę cierpliwości, a los napewno i ciebie obdarzy nagrodą.

Frydrychówna Sarenka: Bardzo się cieszę, że grono dziatwy głosikowej znów się powiększyło, tym razem o ciebie. Winszuję z okazji miejsca na złotej liście. Możesz przysyłać również niepełne rozwiązania

Bajgelmanówna Kazia: Rysunków otrzymuję ostatnio bardzo mało i po części są one niesamodzielne, a takich prac umieszczać nie chcę. Odpowiedzi spóźniają się z powodu braku miejsca. Powieść wkrótce się rozpocznie. Brakujące do gry klocki w tym tygodniu wezmę i dam ci znać, jak możesz je odebrać. Pozdrowienia dla rodziców. Luni i cioci Heli.

Dymantówna Helusia: Odpisuję ci jednocześnie na dwa listy, moja nowa siostrzeniczko. O przedstawieniu pisały mi już twoje koleżanki. Ponieważ w ubiegłą sobotę nie miałaś czasu, przyjdziesz chyba na inne przyjęcie. Przy podanych książkach należy również zamieszczać nazwiska autorów.

Dymantówna Helusia wzywa Felusię Braunównę i Felusię Feldblumównę. aby napisały do „Głosiku"

Górecka Irka: Dzięki za dwa liściki i tyle serdeczności. Doprawdy nie wiem, czem sobie na to zasłużyłam Jak się czujesz, Irusiu? Mam nadzieję, że przeziębienie już minęło. Pamiętaj w przyszłości być posłuszną. Przecież mateczka zawsze chce tylko twego dobra. Dziękuję za świetne szarady. „Śnieżek" pewno gdzieś leży, dziś go poszukam. Przepraszam za pomyłkę zecerską w nazwisku. Serdeczne pozdrowienia dla miłej mateczki.

Bornsztajnówna Maniusia: Nie omyliłaś się, bo siostrzniczką moją już jesteś. Proszę o dotrzymanie obietnicy t. j. regularne listy i rozwiązania rozrywek.

Irenka Abówna: Czy to jest pseudonim? 2 i 4 numer „Głosiku" możesz dostać na któremkolwiek przyjęciu redakcyjnem. Numer kosztuje 10 groszy.

Mincówna Sala: Witam nową siostrzeniczkę! Napisz obszernie o sobie, gdyż chcę poznać nową członkinie grona głosikowego.

Krakowska Halinka: Mam nadzieję, że ząbek już ci nie dokucza. Już wkrótce w „Głosiku" ukaże się nowa powieść. Książek, które podałaś nie umieściłam, gdyż podały je już przedtem inne dzieci.

Koplówna Sala: Bardzo się cieszę, że nareszcie zdobyłaś się na odwagę i napisałaś do mnie list. Następne listy przyjdą ci z większą łatwością. Gdy przyjdziesz na którekolwiek przyjęcie redakcyjne, to się poznamy. Ojca twego znam oddawna. Od dziś jestes już moją siostrzeniczką! Napisz mi coś o sobie.

Herszenberg Gieniek wzywa Henia Pawłowskiego, aby napisał do „Głosiku".

Hecht Julek: Bardzo się cieszę, że lubisz „Mój Głosik" i postanowiłeś wejść z nim w bliższy kontakt. Czekam na obszerniejsze wiadomości od mego nowego siostrzeńca.

Grodzeńska Żenia: Życzenie spełnione, do grona dziatwy głosikowej już należysz. Na przedstawienie kółka przyrodniczego chętnie przyjdę.

Bermanówna Hela: Gdzie mieszka twój dziadek, u którego byłaś. Co jest twojej siostrzyczce? Mam nadzieję, że już jest zdrowa, czego jej z całego serca życzę.

Celinka B.: Jestem rada, że odpowiedź w „Głosiku" sprawiła ci przyjemność. Mróz coprawda się zmniejszył ale nie było już śniegu na jazdę na saneczkach. Sympatja jest wzajemna: ty i twoje koleżanki zrobiłyście na mnie bardzo miłe wrażenie.

Celinka B. poleca czytelniczkom i czytelnikom „Głosiku" następujące książki: Orzeszkowej „Pamiętnik Wacławy", i „Światło w ruinach", Rodziewiczówny: „Błękitni" Marka Twaina: „Królewicz i Żebrak", Kraszewskiego: „Król chłopów" i „Dziecię starego miasta".

Lauferówna Felusia: Postanowienie chwalebne, które mnie wielce ucieszyło. Tola dobrze zrobiła. Czy twoje koleżanki też ze mną korespondują? Ponieważ znów jest mróz, korzystasz chyba ze ślizgawki.

Szpirówna Lili: Tola, jak widzę, jest dzielną dziewczynką, gdyż dodaje odwagi wszystkim swym koleżankom, za co jej jestem szczerze wdzięczna. U kogo byłaś w Krakowie? To piękne miasto — nieprawdaż? Gdy przyjdziesz na najbliższe przyjęcie, to poznasz swą nową ciocię.

Dudelczykówna Dziunia: Z chęcią spełnię twą prośbę i przyjmę cię do grona dziatwy głosikowej. Wkrótce się chyba poznamy na jednem z przyjęć redakcyjnych. Dlaczego do zagadki nie załączyłaś rozwiązania?

Pytowski S.: Liścik rzeczywiście jest „mały" i „krótki". Czem jesteś tak bardzo zajęty poza szkołą? Logogryfu nie umieszczę, gdyż temat jest nieodpowiedni.

Dorfbergerówna Dorka: Pamiętaj, dotrzymaj słowa, moja nowa siostrzeniczko! Przyjdź na którekolwiek przyjęcie redakcyjne, to się poznamy

Binrbaumówna Różyczka: Prośbę twą spełniam i z chęcią przyjmuję cię do grona dziatwy głosikowej. Ciekawa jestem, czy dotrzymasz słowa i będziesz regularnie do mnie pisywała.

Margulies F.: „Typami" nie jestem zachwycona. Nie należy sadzić się na dowcipy i oryginalny styl.

Horowiczówna Etka: Witam nową siostrzeniczkę. Na przyjęciu tyle jest blondynek o piwnych oczach że trudno by mi było poznać cię na podstawie tych dwuch cech. Dojdziesz więc do mnie i przedstawisz się, a ja tylko sprawdzę, czy rysopis się zgadza.

Rozenkrancówna Barbara: Historja o wielorybie jest bardzo stara i wszystkim znana. Zamiast pisać historyjki, napisz mi coś o sobie, gdyż chciałabym poznać choć listownie moją nową siostrzenicę.

Zylberszacówna Ryśka: Dziękuję za liścik. Nie wiem, ile masz lat, ale zdaję się, że mam kilka siostrzeniczek w twoim wieku. Rozwiązanie łamigłówki znalazłaś w „Głosiku" więc ci go oddzielnie nie podaję. Bardzo się cieszę, że darzysz mnie sympatją. Przyjdź kiedyś na przyjęcie redakcyjne, to przypatrzysz się moim miłym siostrzenicom i siostrzeńcom.